Nr. 288. **Kraków, Wtorek 18 Grudnia 1906.** **Rok XXV.**

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Dzień dobry!

Zwiastunką dobrego dnia dla Czytelników swoich, dla rodzin polskich, kraju i narodu pragnie być „Nowa Reforma", — już o świcie witając wszystkich całą masą wiadomości, jakie z miasta i kraju, ze stolic europejskich bliższych i dalszych, po drutach telegraficznych i telefonicznych dostaną się do biur jej redakcyj. Radzibyśmy, aby mniej zgrozy i przestrachu, mniej lęku o przyszłość najbliższą Ojczyzny naszej i społeczeństwa, budziły te informacye i wiadomości, które wypełniać od dzisiaj zaczną szpalty porannego wydania naszego pisma, od tych, co denerwowały nas i troską poważną przejmowały przez ostatnie dwa lata z rzędu. Ale cokolwiek się stanie, ten sam patryotyczny duch, to samo zaufanie we własne siły i odczucie naszych praw narodowych ożywiać będzie „Nową Reformę" w jej szpaltach porannego wydania, które wyraz swój znajdywały dotąd w ciągu dwudziestopięcioletniego jej istnienia.

Stałe wydawanie porannego także numeru, obok dotychczasowego, było przedmiotem gorących życzeń zarówno zwiększającego się z dniem każdym koła Czytelników naszych, jak najbliższych przyjaciół dziennika i jego redakcyi. — Dzisiaj życzenia te spełniamy, nie lękając się poważnych stosunkowo kosztów, ufni w sympatye i uznanie zwolenników idei politycznej i narodowej, której dziennik nasz zawsze wiernie służył.

Dwudziesty piąty rok istnienia „Nowej Reformy" rozpoczynamy tem porannem jej wydaniem, które dzisiaj po raz pierwszy toruje sobie drogę do umysłów i serc polskich czytelników. Decydujący to krok w rozwoju pisma, które odtąd pod względem informacyjnym zarówno, jak pod względem rozległości swej sfery publicystycznej, zaspokoić będzie mogło uprawnione życzenia polskiego czytelnictwa.

Redakcya „Nowej Reformy".

Najważniejsze zdarzenia, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Cofnięcie czeskich wniosków nagłych. — Deputacye urzędników w Wiedniu. — Wiec polski w Poznaniu. — Rozwiązanie parlamentu na polowaniu. — Eksmisya kardynała Richarda. — Aresztowanie komitetu P. P. S. w Warszawie. — Epilog zamachu na Dubasowa.

Z Rady państwa.

(Telegramy „N. Reformy" z dnia 18 grudnia).

Wiedeń. Posiedzenie Izby poselskiej rozpoczęło się po południu o godz. 3·40 minut.

Na wstępie prezydent zawiadomił Izbę, że poseł wszechniemiecki Berger złożył mandat. Izbie przedłożono ustawy w sprawie wykonywania sądownictwa przy krajowych sądach wyższych i najwyższym trybunale, oraz akta w sprawie konferencyi w Algeciras.

Minister kolei przedkłada projekty ustaw w sprawie budowy kilku kolei lokalnych, oraz przedłożenie w sprawie ułożenia szczegółowego projektu dla budowy linii kolejowej Jasło-Konieczna i wstawienia na ten cel do budżetu na rok 1907 sumy 180.000 kor. W przedłożonych wczoraj projektach kolei lokalnych, w ogólnej liczbie 19, rząd bierze udział z ogólną kwotą 17.165.000 koron. Koszta budowy tych linii wynoszą 160,000.000 kor., na resztę składają się kraje i interesenci. Minister handlu przedłożył autentyczny tekst zawartej w kwietniu r. 1906 między zastępcą ministerstwa handlu a zarządem wojskowym umowy w sprawie dostaw wojskowych. Sąd obwodowy w Leoben zażądał wydania posła Ploya z powodu doniesienia, jakie sam zrobił wskutek podniesionego przeciw niemu zarzutu o przekroczenie § 128 ust. kar. — Sąd w Rymanowie cofnął żądanie o wydanie posła Jana hr. Potockiego.

Następnie na żądanie posła Sobotki odczytywano dosłownie wszystkie interpelacye i wnioski.

Pos. Malik zgłosił wniosek nagły w sprawie śmierci dragona Bernegera w Marburgu, który umarł rzekomo z winy lekarza wojskowego.

Interpelacye wnieśli między innymi: Poseł Adler i tow., nawiązując do ostatniej katastrofy budowlanej w Wiedniu, w sprawie wydania odpowiednich przepisów dla przedsiębiorstw budowlanych i kreowanie inspektorów budowlanych; poseł Daszyński i tow. w sprawie postępowania urzędników politycznych w Czortkowie; poseł Breiter i tow. w sprawie nieodpowiedniego wymiaru dodatków konkurencyjnych na restauracyę jednego z kościołów rzymsko-katolickich w Galicyi; poseł Barwiński i tow. do ministra spraw wewnętrznych w sprawie wykonania przepisów o rybołostwie ze strony podwładnych organów w powiecie brodzkim.

Następnie Izba przeszła do dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Sobotki i tow. w sprawie wyboru komisyi dla ułożenia zasad o powszechnem ubezpieczeniu robotników na starość, na wypadek słabości i niezdolności do pracy. Poseł Sobotka przemawiał po czesku, a następnie po niemiecku. Toż samo po nim poseł Fressl. Obaj prosili Izbę o przyjęcie nagłości wniosku.

Po przemówieniu posła Sternberga nagłość wniosku odrzucono i posiedzenie zamknięto.

Następne dziś o godzinie 11 przed południem.

Paragraf kaznodziejski.

Wiedeń. Komisya Izby poselskiej dla reformy wyborczej przyjęła na wczorajszem posiedzeniu paragraf 5 ustawy o ochronie wolności wyborów, a odrzuciła tak zwany paragraf kaznodziejski.

Nowela przemysłowa w Izbie panów.

Wiedeń. Specyalna komisya Izby panów dla obrad nad nowelą przemysłową przedsięwzięła wczoraj trzecie czytanie ustawy i ukończyła swoje prace. Wszystkie wnioski mniejszości zostały cofnięte, wskutek czego przedłożony zostanie przez komisyę wniosek, aby wszystkie zasadnicze punkty ustawy przyjąć bez zmiany.

Sprawozdanie komisyi Izby panów.

Wiedeń. Dzisiaj pojawiło się sprawozdanie komisyi Izby panów o uchwalonej przez Izbę posłów ustawie o reformie wyborczej. Sprawozdanie to daje obraz dyskusyi, przeprowadzonej w komisyi i podnosi, że z wielu stron wyrażono poważne wątpliwości przeciw podwyższeniu ilości mandatów, oraz życzenie równoczesnej reformy regulaminu. Członkowie komisyi — podnosi dalej sprawozdanie — wyrazili zdanie, że termin jednorocznego osiedlenia jest za krótki, aby zapobiedz przesunięciu się narodowego stanu posiadania, oraz majoryzacyi osiadłych wiejskich wyborców przez napływowe z zewnątrz żywioły. W głosowaniu nad tą, oraz nad innemi kwestyami kierowała się atoli komisya pragnieniem przyjęcia ustawy bez zmiany — o ile to mogło się stać zgodnie z przekonaniami większości jej członków.

W jednym tylko punkcie była komisya zdania, że musi odstąpić od uchwały Izby posłów, a to, aby umożliwić utworzenie takiego składu Izby, który bardziej nadawałby się do popierania realnych interesów całej ludności, aniżeli skład, jaki według wszelkiego prawdopodobieństwa wyniknąłby na podstawie przedłożenia rządowego i uchwały Izby posłów — mianowicie przez nadanie tym wyborcom drugiego głosu, o których można się spodziewać, iż obdarzeni są większym spokojem i rozwagą i mniej są wrażliwi na agitacyę i akcyę podburzającą. Ta forma prawa wyborczego nie zwraca się przeciw żadnemu z istniejących stronnictw politycznych, lecz ma na celu jedynie podniesienie znaczenia i siły żywotnej (?) Izby posłów.

W dalszym ciągu swego referatu wywodzi sprawozdawca prof. Lamasch, że wskutek takiego rozdziału głosów upada zarzut, jakoby prawo pluralne było prawem klasowem.

Sprawozdanie podnosi dalej, że prezydent ministrów kilkakrotnie w dyskusyi wskazywał na to, że tego rodzaju system pluralny prowadziłby do zbytecznej, a więc szkodliwej majoryzacyi młodszych. Co się tyczy „numerus clausus", w rzeczy samej między komisyą a rządem nie istnieje żadna sprzeczność. Natomiast rząd musi zwalczać ustanowienie „numerus clausus" w drodze zmiany przedłożenia, uchwalonego przez Izbę posłów, a to z przyczyn techniczno-parlamentarnych. Prezydent ministrów prosił także komisyę, aby rozważyła, co wchodzi tu w grę i jaką odpowiedzialność przyjmuje, jeżeli udaremni reformę wyborczą. Jeżeli komisya nie chce się zdecydować na przyjęcie przedłożenia reformy wyborczej bez zmiany, niechaj w pełnej Izbie zgłosi wniosek, aby plenum nie oświadczyło się za częściową zmianą, tylko za odrzuceniem całego przedłożenia.

Sprawozdanie wywodzi dalej, że większość członków komisyi we wielu kierunkach poniosła ofiarę ze swych przekonań, aby przedłożenia nie odrzucić zupełnie, jednakże nie mogła wyjść poza pewne granice i dlatego przyjęła owe dwie zmiany.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. Prezydyum Koła polskiego odbyło wczoraj wieczorem konferencyę z ministrem Dzieduszyckim, poświęconą sprawie reformy wyborczej i rozmaitym sprawom krajowym. Na dziś rano godzinę dziewiątą zwołane jest posiedzenie Koła. Na porządku dziennym: prowizoryum budżetowe.

Sytuacya.

(Tel. „N. Ref." z 18 grudnia).

Cofnięcie wniosków nagłych.

Wiedeń. Wśród wielkich pustek w sali posiedzeń toczyły się wczoraj w Izbie poselskiej obrady nad wnioskiem nagłym posła Sobotki i towarzyszów w sprawie zabezpieczenia na starość i na wypadek niezdatności do pracy robotników. Na wstępie minister kolei przedłożył znane już projekty ustaw, dotyczące budowy kolei lokalnych. Następnie na żądanie posła Sobotki odbywało się przez dwie godziny odczytywanie interpelacyj.

W tym czasie w salach prezydyalnych i ministeryalnych rozpoczęły się obrady w kwestyi nakłonienia radykałów czeskich do cofnięcia swoich wniosków nagłych, dalej nad sytuacyą wogóle i nad sprawą przeprowadzenia projektu rządowego, dotyczącego „numerus clausus" dla Izby panów, w formie wniosku nagłego. Zdania co do pierwszej kwestyi były podzielone. Z jednej strony zalecano przeciągnąć posiedzenie chociażby do rana, aż do zupełnego wyczerpania radykalnych wnioskodawców, z drugiej radzono raz jeszcze nawiązać z nimi układy.

W myśl tej rady odbyła się następnie w salonie prezydenta konferencya, w której wzięli udział minister Pacak, prezydent Vettter, posłowie czescy Baxa, Klofacz, Sternberg i posłowie liberalni słowieńscy, którzy oświadczyli swoją solidarność z radykalnymi posłami czeskimi. W imieniu tych posłów oświadczył poseł Klofacz, że w zasadzie nie godzą się oni na cofnięcie swoich wniosków nagłych, nie chcąc pozbawiać się skutecznej broni na miesiąc styczeń, w którym broń taka może okaże się potrzebną. Ustępstwo z ich strony byłoby możliwe jedynie pod następującemi dwoma warunkami: 1) Na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia postawiony zostanie przed prowizoryum budżetowem wniosek posła Klofacza w sprawie polepszenia bytu pomocników kancelaryjnych; 2) Następnie zaś prezes komisyi poseł Kathrein zgłosi nagły wniosek w sprawie załatwienia prowizoryum budżetowego ewentualnie bez pierwszego czytania.

Ponieważ warunki te przyjęto, uważać można wnioski nagłe radykałów czeskich za cofnięte, tak, że dziś Izba przystąpić może do obrad nad prowizoryum budżetowem. Dalej przewidziane jest również w formie nagłego wniosku załatwienie przedłożenia, dotyczącego „numerus clausus" dla Izby panów, w celu łatwiejszego nakłonienia tej Izby do zrezygnowania z systemu pluralnego.

Br. Beck o pluralności.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisyi Izby panów dla reformy wyborczej baron Beck wygłosił mowę, w której zaznaczywszy, że reforma wyborcza jest ostatniem dziełem obecnej Rady państwa, wykazywał zupełną niemożliwość cofania całej sprawy z powrotem do Izby poselskiej i to z tego powodu, że z jednej strony stronnictwa które oświadczyły się za reformą wyborczą, nie zgodzą się na pluralność, a z drugiej strony przeciwnicy jej skorzystają ze wznowienia dyskusyi, aby całą reformę udaremnić. Wobec tego zaś, że pluralność wywarłaby na cały system wyborczy wpływ bardzo wątpliwy i nieznaczny, nie godzi się, aby dla jej przeprowadzenia narażać na wielkie niebezpieczeństwo całą reformę.

O polepszenie bytu urzędników.

(Tel. „N. Reformy" z 18 grudnia.)

Urzędnicy państwowi.

Wiedeń. Pod przewodnictwem prezesa centralnego Związku urzędników państwowych radcy sądowego dra Koerbera udała się wczoraj deputacya urzędników do ministra skarbu dra Korytowskiego, aby wskazać na pogłoski, że zamierzone podwyższenie dodatku aktywalnego nastąpić ma w małych tylko rozmiarach. Deputacya domagała się równocześnie rozdziału dodatków aktywalnych nie według najniższej, lecz najwyższej klasy i zwróciła uwagę, że ustanowienie obecnych dodatków pochodzi z ósmego dziesiątka lat zeszłego wieku, od tego zaś czasu stosunki ekonomiczne ogromnej uległy zmianie. Rząd zamierza rzekomo podwyższyć podatki aktywalne o 50 proc. najniższej klasy. Według tego np. XI ranga zyskałaby tylko 120 K rocznie.

Minister Korytowski odpowiedział, że i on uważa poruszone przez deputacyę sprawy za ważne, dalej że są one przedmiotem obszernych narad w łonie gabinetu. Minister wyraził nadzieję, że jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia będzie mógł przedłożyć Radzie ministrów odpowiadające potrzebom urzędników konkretne wnioski.

Żądania pocztowców.

Wiedeń. Żądania niższego personalu pocztowego, który w celu przeforsowania ich uchwalił bierny opór, są następujące:

1) Ustanowienie prowizorycznego czasu służby na rok jeden; 2) dzienne wynagrodzenie służby pomocniczej na 1·60 kor.; 3) takie samo wynagrodzenie w razie choroby lub powołania do ćwiczeń wojskowych; 4) ustanowienie dla funkcyonaryuszów 7-go stopnia minimalnej płacy w kwocie 1·00 koron rocznych z awansem do 1600 kor.; 5) podwyższenie emerytur wdowich i ustanowienie ich minimum na 300 kor.; 6) podwyższenie dodatku aktywalnego odpowiednio do stosunków drożyźnianych w poszczególnych miejscowościach; 7) przyjęcie listonoszów wiejskich na etat rządowy.

Żądania służby pocztowej z Galicyi.

Wiedeń. Wczoraj była u ministra handlu Forzta, u szefa sekcyi Wagnera, u dra Pachnera, jakoteż u radcy ministeryalnego Buschmanna deputacya służby pocztowej z Galicyi, w której skład wchodzą pp. Czajkowski i Baczyński ze Lwowa. Deputacya domaga się obok polepszenia bytu, także zmiany stosunków awansowych w obrębie galicyjskiej dyrekcyi pocztowej. Minister handlu przyznał, że obecne stosunki awansu nie dadzą się nadal utrzymać i przyrzekł ich zmianę. Tak samo przyrzekł życzliwe uwzględnienie innych żądań deputacyi.

Deputacya pomocników kancelaryjnych.

Wiedeń. Wczoraj przybyła tu deputacya pomocników kancelaryjnych, w skład której wchodzą z Galicyi pp. Adlerstein i Podgórski. Deputacya ta była wczoraj u ministra finansów Korytowskiego i przedłożyła mu postulaty, dotyczące polepszenia bytu pomocników kancelaryjnych. Minister przyrzekł postulaty te uwzględnić według możności.

Urzędnicy kontraktowi.

Wiedeń. Deputacya stowarzyszenia wojskowych urzędników kontraktowych udała się dziś również do ministra skarbu dra Korytowskiego, aby mu przedłożyć życzenia tej kategoryi urzędników, dotyczące przyznania im dodatku drożyźnianego. Deputacya żąda dalej zmiany tytułów i klas miejscowych, oraz zaprowadzenia rozdziału miejscowości według wzoru wojskowego.

Minister Korytowski odpowiedział, że także wśród urzędników państwowych panuje wielka nędza i że stosunki urzędnicze wogóle wymagają uregulowania, w końcu zaś przyrzekł zająć się życzliwie przedłożonemi mu postulatami.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 18 grudnia)

Aresztowanie komitetu rewolucyjnego.

Warszawa. Telegram pet. Ag. tel.: Policyi powiodło się aresztować komitet robotniczy polskiej partyi socyalistycznej. Liczba aresztowanych wynosi 63.

Epilog zamachu.

Petersburg. Przed sądem polowym toczyła się wczoraj rozprawa przeciw sprawcom zamachu na gen. Dubasowa, z których jeden jest studentem, nazwiskiem Kuśnecow.

Jak sądzą, sprawcy zamachu **już zostali powieszeni.**

Petersburg. Sąd polowy zasądził obu sprawców zamachu na admirała Dubasowa na śmierć przez powieszenie. Wczoraj wyrok wykonano.

Przypadek czy zamach?

Petersburg. Wczoraj w Banku państwa wybuchł ogień, który wkrótce ugaszono. Szkoda nieznaczna.

Arsenały rewolucyjne.

Moskwa. Pet. Agencya tel. donosi: W dzielnicy birżmanowskiej znaleziono wielki magazyn broni i prochu, 7 bom i **1 pud dynamitu. 30 członków organizacyi rewolucyjnej aresztowano.**

Z zaboru pruskiego.

(Telegramy „Nowej Reformy" z d. 18 grudnia).

Wiec polski w Poznaniu.

Poznań. Urządzony tu wczoraj w południe wiec polski miał przebieg wspaniały. Zgromadziło się około 3000 osób z wszystkich stron Księstwa, Prus zachodnich i Górnego Śląska. Obrady zagaił dr Roman Szy-

---

BOLESŁAW GORCZYŃSKI.

Iwan buntowszczyk.

Smętny epizod z chłopskiego bytowania.

... Szedł powolnym, ciężkim krokiem od miasta gubernialnego do rodzinnego sioła, niosąc na znękanych plecyskach dwa „sołdackie" tobóły.

Szedł już trzecią dobę, mało co odpoczywając po drodze, bo pilno mu było ujrzeć swą nędzną chacinę, a w tej chacinie dziecko i żonę, które opuścił był przed dwoma laty, pognany z woli cesarskiej w dalekie pola mandżurskie...

Młody, bo zaledwie 30-letni chłop wielkorosyjski, znany w swej wiosce rodzinnej z silnej budowy i urodziwego, junackiego oblicza — przygarbił się, wychudł, zbrzydł i zczerniał tak, że na pierwszy rzut oka pięćdziesiątka z okładem patrzyła z jego steranej twarzy.

Ale im dalej szedł, im bardziej zbliżał się do znajomych siół i osad, tem żywsze błyski zapalały się w jego oczach... Nogi upadały ze zmęczenia, a on nie folgował im, jeno szedł a szedł, bo już oto... trzydzieści wiorst pozostało, już tylko dwadzieścia osiem, już tylko dwadzieścia i pięć... Dwadzieścia i pięć! To dla niego drobnostka!! Kto brnął przez błota mongolskie tysiące wiorst, kto piął się po stromych i skalistych wzgórzach mandżurskich, kto przebywał wielkie przestrzenie pustynne dwie, trzy doby bez wytchnienia, niekiedy bez wody i chleba — dla tego „przemarsz" dwudziestu pięciu wiorst po równej, wygodnej, miłej dla oka drodze, przy niezgorszym zapasie chleba i wódki, jest śmieszną drobnostką!

Umie chodzić chłop wielkorosyjski...

Iwanowi wydaje się, że już jest „tak, jakby w domu"... Oto Sarafanowska, na prawo Nowyj Garadok, na lewo Buriełomy, a tam, tam, w siniejącej dali, kopuła cerkiewki w Pasadskoje... Stamtąd już tylko ośmnaście wiorst... Ośmnaście wiorst! Cztery godziny dobrego „wojskowego" marszu...

Raz, dwa, raz, dwa, raz...

Lewa, prawa, lewa, prawa, lewa...

. . . .

Skoro świt, przestąpi próg rodzinnej sadyby. Obudzi żonę Paraszę, obudzi syna Fiediuszkę i powie im:

„Ot, ja ojciec wasz, mąż wasz, odbywszy przy pomocy Boga miłosiernego ciężką wojnę, staję przed wami zdrów, cały, z krzyżem na piersiach za wierność Carowi-Batiuszce i za nieugięte męstwo żołnierskie... A com przecierpiał, com widział, ilem ran i kontuzyj otrzymał, ilem głodu i chłodu zażył, gdziem bywał, to wam potem opowiem. Teraz jeno pozwólcie się pozdrowić i ucałować. Chwała Bogu i Carowi, że was zachował w zdrowiu i dostatku. Przywiozłem wam piękne podarunki z „zamorskich" krajów i sporo grosza. Dawajcie jeść coprędzej, bom głodny, dawajcie na czem się przespać, bom zmęczony, a potem raduj się, duszo moja, z wami, przyjaciele moi, serdeczni moi!"

Takie oto przywitanie układał sobie w myśli Iwan, a między jedną myślą a drugą przyśpiewywał piosenki żołnierskie, naśladując głos „rotnego":

„Raz, dwa, raz, dwa... Lewa, prawa, lewa, prawa, lewa"...

I czas biegł chyżo, a przestrzeń ciągle się zmniejszała... Już minął Posadskoje, już obliczał na gwiazdach godzinę, w której stanie przed żonę i synem i powie im:

„Ot ja, ojciec wasz, mąż wasz"...

Nie będzie już teraz odpoczywał, aż na własnej pryczy. Nie będzie nic jadł, aż w chacie przy paraszy z jednej misy z synem Fieduszką. Ładny musi być z niego chłopak! Ciekawość, czy pozna ojca? Oczywista, w tej chwili by nie poznał, ale niech no się ojciec obmyje w studni przed chatą, niechno się wyprostuje po żołniersku i stanie przed nim — to chłopak zaraz krzyknie: „tata!" i rzuci mu się na szyję. Jeszcze nie zdąży ojciec „zaraportować" kim jest, a Fiediuszka już pozna, że to ojciec jego, ten sam, który dla chwały swojej świętej Matki-ojczyzny poszedł był na uciążliwą wojnę, który dla miłości Cara-Batiuszki poniósł był dwie ciężkie rany i pół roku przesiedział w niewoli...

Oto to wszystko im „zaraportuje", zaraz na wstępie, po przywitaniu, niech wiedzą, kogo im Bóg pozwolił powitać!

A oni może go już opłakali? Może go mają za umarłego? Od roku żadnej wiadomości od niego nie mieli... ani on od nich. Toż to będzie uciecha! Boże wielki! Ojcze Niebieski, dzięki Ci stokrotne, że mi tej chwili pozwoliłeś doczekać!...

. . . .

Dzień był już pełny, słoneczny, kiedy strudzony Iwan stanął u progu ojcowej sadyby. Zadziwiła go pustka, jaka powiała od wnętrza... Czyżby poszli do miasta, albo w pole na odrobek? Przeszedł po izbie, jednej i drugiej — ani śladu ludzkiego istnienia.

Czyżby się pomylił? Czyżby nie ta sadyba? Ale gdzieżtam: ta sama! Nie pomylił się...

Zdjęła go trwoga... Wyszedł przed chatę. Oto idzie stary Matwiej... Zbliża się do niego i po pierwszych przywitaniach pyta o swoich...

— Jak to, nie wiecie? Toż nieszczęście... W całej wsi nieszczęście... i w sąsiednich... na pięć mil w około... Niepokoje, zamieszki, rozruchy... Wiadomo, czasy!... Dali ognia, raz, drugi, trzeci tak i na miejscu! Pięcioro starszych i czworo małych, a ilu poranili, ilu pokłuli, ilu potratowali... Boże, zmiłuj się!... Nieszczęście, Iwanie Aleksandrowiczu, nieszczęście!...

Matwiej zaszlochał.

...n porwał się, jak rażony... Nie słucha dalszych lamentów starego Matwieja i biegnie na koniec wsi [illegible] mu „władza" powie, co się stało z jego rodziną, którą na jej opiece w kraju rodzinnym pozostawił! Niechże mu władza zda rachunek z tej opieki!

. . . .

W urzędzie „naczalstwo" jest w komplecie. A więc „wołostny starszyna", strażnik ziemski, pisarz.

— Na rany Chrystusa, mówcie mi zaraz, coście uczynili z moją żoną i dzieckiem?!

— Uspokój się, Iwanie Aleksandrowiczu — sucho odrzekł starszyna. — Rozruchy były, zamięszali się... pochowani po chrześcijańsku.

— Jakże to tak?! — zawył Iwan. — To ja był w srogiem niebezpieczeństwie, w ogniu wrażych kul i mnie Bóg miłościwy oszczędził, władza orderem nagrodziła, a we wsi rodzinnej od swojej kuli zginęła żona moja i dziecko?! Czy to tak sprawiedliwie? — gdzie to tak napisane? — w jakim „zakonie"?

I załzawione oczy zwrócił w stronę, gdzie w pięknych, złocistych ramach widniał portret cara, i wyszeptał żałośliwie:

— Jakże to tak, ojcze, opiekunie nasz, jakże to tak?!

— Aresztować „buntowszczyka"! — rozległ się suchy głos starszyny.

...Iwana powiedli.

mański. Przewodniczącemi wiecu wybrano posła dra Roman. Komierowskiego, adw. Wolińskiego i ks. Żółtowskiego. Wysłano telegram do papieża, oraz do administratorów dyecezyj poznańskiej i gnieźnieńskiej, ks. biskupa Likowskiego i ks. Dorszewskiego. Przemawiali posłowie ks. prałat Stychel, hr. Mielżyński, Woliński, adw. Mieczkowski, ks. Laubitz. Zapał był ogromny. Przyjęto rezolucyę przeciw nauce religii w języku niemieckim.

Poznań. Biuro Wolffa donosi: Na odbytym wczoraj wielkim wiecu polskim jednomyślnie uchwalono wystosować petycyę do papieża — z prośbą o pomoc w strajku szkolnym.

Wiedeń. Do „N. Fr. Presse" telegrafują z Berlina: Na wiec polski, który się odbył wczoraj w Poznaniu, przybyły tysiące osób z miasta, prowincyi i z dalszych dzielnic. Kilka tysięcy nie mogło w nim brać udziału, gdyż nie mogły już znaleść wstępu do sali. — Po wielu mowach uchwalono petycyę do papieża, w której między innemi powiedziano: „Patrzymy z boleścią na wzmagającą się z dnia na dzień obojętność młodzieży w sprawach wiary. System pruski coraz bardziej usuwa naukę religi w polskim języku, począwszy od klas wyższych aż do najniższych. Dzieci wobec tego nietylko żadnej z tej nauki nie odnoszą korzyści, lecz przeciwnie, ponoszą szkodę na duszy, gdyż niechęć do narzuconego im języka przenoszą na sam przedmiot, na religię".

Kultura sądów pruskich.

Wiedeń. Do „Neue Freie Presse" donoszą z Duisburga w Prusiech: Sąd tutejszy skazał pewnego Polaka na kilkudniowe więzienie, ponieważ w rozprawie sądowej z początku wypierał się znajomości języka niemieckiego i żądał tłomacza, a następnie zdradził się, że językiem tym dobrze włada. Sąd skazał go za to jako za „nieprzyzwoite zachowanie się przed trybunałem", a w uzasadnieniu wyroku zaznaczył, że kara ta ma pouczyć skazanego, iż podobne „wielkopolskie łapstwa" (Dummheiten) są nie na miejscu przed pruskimi trybunałami.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 18 grudnia.

Lwów. Namiestnik hr. Potocki wyjechał wczoraj popołudniu w sprawach urzędowych do Wiednia.

Wiedeń. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz nadał prof. gimnazyum we Wadowicach, Walentemu Myjkowskiemu, z okazyi przeniesienia go w stały stan spoczynku, tytuł radcy szkolnego. W nieurzędowej części ogłasza „Wiener Ztg.", że minister handlu zamianował posła dra Wilhelma Bindera członkiem Rady przemysłowej.

O kliniki lwowskie.

Wiedeń. Wczoraj przybyła tu deputacya profesorów uniwersytetu lwowskiego, złożona z profesorów Łukasiewicza, Macheka i Halbana w sprawie budowy klinik uniwersyteckich we Lwowie, a mianowicie kliniki dla chorób skórnych, dalej okulistycznej, psychiatrycznej i laryngologicznej. Deputacya udała się najprzód do ministra oświaty Marcheta. Tak minister jak i szef sekcyi Cwikliński przyrzekli szybkie załatwienie tej sprawy. Chodzi głównie o nabycie gruntów pod nowe kliniki za cenę 360.000 koron, z której to kwoty rząd ma pokryć połowę. Dotyczące układy są już w toku.

Uczczenie kardynała Koppa.

Cieszyn. Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej uchwalono uczcić kardynała Koppa z powodu jego 25-letniego jubileuszu kapłańskiego godnością honorowego obywatela miasta Cieszyna.

Katastrofa kolejowa.

Praga. Dyrekcya kolei państwowej donosi o zderzeniu się dwóch pociągów na stacyi w Gniewinie, przyczem 12 osób zostało lekko zranionych. Winnego budnika i jednego z personalu aresztowano.

Dwaj następcy tronu.

Praga. W sprawie dzierżawcy restauracyi kolejowej Wesely donosi „Narodnaj Polityka": Restaurator, któremu wskutek zażalenia niemieckiego następcy tronu wypowiedziano dzierżawę, udał się w tej sprawie nietylko do cesarza i ministra, lecz także do austryackiego następcy tronu arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Arcyksiążę szczegółowo zbadał sprawę, był bardzo zdziwiony tem, co usłyszał i kilkakrotnie zauważył: „I to było mu za drogo?" Następnie wstawił się za restauratorem do ministra kolei, który też cofnął wypowiedzenie dzierżawy. — W dzisiejszych dziennikach ogłasza praska dyrekcya kolejowa, iż rozpisanie konkursu na rzeczoną restauracyę cofnięto.

Zamknięte pismo.

Ołomuniec. Organ czeskiego duchowieństwa opozycyjnego „Biały Propor" został wskutek dotyczących starań biskupów berneńskiego i ołomunieckiego zawieszony. Pismo to od dwóch lat występowało przeciwko wyższemu duchowieństu i domagało się zniesienia celibatu.

Na polowaniu.

Berlin. W dniu rozwiązania parlamentu niemieckiego cesarz Wilhelm znajdował się na polowaniu w lasach koło Bückeburga. Jego stanowisko myśliwskie połączone było telefonem z Berlinem, otrzymywał więc co chwila sprawozdania z przebiegu obrad w parlamencie. Z tego stanowiska w lesie wydał on też telefonicznie rozkaz rozwiązania parlamentu.

Spóźnione zaprzeczenie.

Berlin. „Nordd. Allg. Ztg" zaprzecza doniesieniu dzienników o rzekomej depeszy cesarza do kanclerza, w której cesarz miał się wyrazić o parlamencie: „Napędzę całą tę bandę do dyabła".

Kwestya hanowersko-brunszwicka.

Berlin. Jak donoszą dzienniki, ks. humberlandzki zawiadomił Sejm brunszwicki, że nie może się zrzec praw do Hanoweru.

Rząd a kościół we Francyi.

Paryż. Z okazyi wyprowadzenia się kardynała arcyb. Richarda z pałacu arcybiskupiego, znaczna liczba księży, deputowanych, senatorów i członków Rady miasta zebrała się na podwórzu i przed bramą pałacu. Wierni śpiewali pieśni kościelne. Kardynał opuścił rezydencyę w towarzystwie koadjutora i generalnych wikarych, wśród aklamacyi klęczącego tłumu, którego liczba wzrosła do 3000. Młodzież wyprzęgła konie i sama zawiozła kardynała przez ulice miasta aż do domu deputowanego Denis Cochin. Nie przyszło do żadnych starć.

Paryż. Z okazyi przeprowadzenia się arcyb. Richarda odprawiono popołudniu w kościele św. Franciszka Ksawerego nabożeństwo, po którem około 100 osób udało się przed parlament i demonstrowało. Policya ich rozproszyła i aresztowała 19 osób, wszystkich jednak wkrótce wypuściła.

Strajk marynarzy.

Medyolan. „Secolo" donosi, że tajny związek marynarzy włoskiej floty handlowej uchwalił proklamować strajk generalny na wszystkich włoskich okrętach handlowych.

Kronika.

Kraków, 18 grudnia.

Z ruchu przedświątecznego. W ślad za choinkami, które pokryły zielenią połowę Rynku Krakowa od strony kościoła N. P. Maryi, ukazały się już i tradycyjne „szopki", dzieła rąk rodzimych z Krowodrzy i Grzegórzek architektów. Od strony zaś ulicy Szewskiej ustawiono kilkanaście dużych płóciennych i drewnianych straganów, w których uboższa ludność będzie się mogła zaopatrzyć we wszystkie produkty świąteczne z zakresu pieczywa, owoców i łakoci, oraz ozdób wszelkiego rodzaju na drzewko. Targ na ryby odbywa się od dnia dzisiejszego na placu Szczepańskim. Również wzmógł się ogromnie ruch handlowy w sklepach krakowskich i cukierniach, gdzie już teraz czynione są liczne zamówienia świąteczne.

Wielki Kraków. Od kilku dni odbywają się w magistracie konferencye z delegatami gmin sąsiednich, celem przyłączenia ich do Krakowa, i to w obecności członków subkomitetu Rady miejskiej, całego prezydyum miasta, dyrektora magistratu, p. Grodyńskiego, naczelnika akcyzy, p. Zawadzkiego, kierownika budownictwa miejskiego, p. Swiczyńskiego, dyrektora biura statystycznego, p. Si-

kierownictwem dyrektora p. Górskiego nie ustaje w pracy i usiłowaniach — lecz dąży konsekwentnie do możliwej w trudnych warunkach doskonakorskiego, zaś ze strony Wydziału krajowego dra Wereszczyńskiego i sekretarza p. Bronisława Schworma. W konferencyi nie biorą udziału przedstawiciele gmin Podgórza i Płaszowja, które zajęły stanowisko przeciwne przyłączeniu. Ponieważ niektóre z warunków i żądań stawianych przez przedstawicieli gmin sąsiednich okazały się nie do przyjęcia, inne zaś wymagają modyfikacyi, konferencye będą odbywały się w dalszym ciągu od środy i prawdopodobnie dopiero w sobotę będą ukończone. Następnie w poszczególnych gminach zwołane zostaną posiedzenia rad gminnych, na których delegaci zdadzą sprawę z rokowań z Krakowem i przedstawią ostateczną odpowiedź Krakowa na żądania gmin. Ponieważ zasadniczych przeszkód dotychczasowe konferencye nie wykazały, należy uważać sprawę Wielkiego Krakowa, za dającą się urzeczywistnić już w najbliższej przyszłości — lecz bez Podgórza i Płaszowa.

Budowa skrzydła magistratu. Mimo zimowej pory i opadów śnieżnych, budowa nowego skrzydła magistratu postępuje raźno; obecnie po ukończeniu murów trzeciego piętra, wzniesiony zostanedach, a roboty prowadzone będą w wewnątrz gmachu. Nowy ten budynek będzie miał kurytarzowe połączenie na każdem piętrze z głównym budynkiem magistratu od strony kościoła Franciszkanów a obejmować będzie przeszło 50 ubikacyj, przeznaczonych na biura magistratu, rozrzucone dotąd po różnych lokalach, wynajmowanych w prywatnych domach w mieście.

Z powodu wzniesienia tak wysokiego gmachu w podwórcu, zmieniło się nieco na niekorzyść światło dzienne w biurach, których okna wychodzą na podworzec, oraz zasłonięty został efektowny widok na planty, a w perspektywie na Kopiec Kościuszki, dostępny dotychczas z okien sali posiedzeń Rady miejskiej.

Z teatru. Z miejsce zapowiedzianej repertoarem „Heddy Gabler", powtórzono wczoraj jako widowisko popularne jednę z najlepiej przygotowanych sztuk t. zw. podstawowego, klasycznego repertoaru, wytworne „Sawantki" Molièra. Z powodu nieteatralnego dnia, publiczność zgromadziła się nielicznie, co nie przeszkadzało, że widownia była wcale ożywioną, dzięki sympatycznej atmosferze, jaką wytworzyło doskonałe wykonanie sztki. W stylowo nieposzlakowanym zespole wysuwała się na plan pierwszy znakomita rola uczonego Trissotina w grze p. Solskiego. Każdy szczegół charakterystyki tego wybornego typu rysował się w wyrazistych liniach wycyzelowanej artystycznie kreacyi przebiegłego egoisty-sawanta, stylizowanemi akcentami wybornie uwydatniającego przewodnią myśl utworu. Obsada ról kobiecych tym razem zupełnie szczęśliwa i trafna, dopomagała również do sukcesu wieczoru. Pani Słubicka w roli Filaminty, pomimo że wyglądała zbyt młodo, uchwyciła trafnie ton wyniosłej, przeprowadzającej bezwzględnie swą wolę sawantki. — Panie Łazarewicz i Palińska doskonale dostroiły się do konwersacyjnego stylu ról, który szczególniej w grze pani Krysińskiej, odtwarzającej tym razem Belizę, uplastyczniał się w pełni swego ironicznego wyrazu. Bardzo ładnie grał rolę Klitunda p. Stanisławski, a wyborne epizody komiczne wyzyskali doskonale p. Zelwerowicz i p. Modzelewska.

wp.

Koncert „Harmonii". Wczorajszy koncert symfoniczny dowiódł, że sympatyczna „Harmondia" p łości. Produkcye rozpoczęto pięknie odegranym poematem symfonicznym „Tatry" Żeleńskiego. Rzęsiste okłaski zbierał również p. Górski za bardzo artystyczne wykonanie poematu symfonicznego Svendsena „Zorohaida". Punktem jednak kulminacyjnym produkcyj orkiestralnych była Symfonia VI (Patetyczna) Czajkowskiego, w której oddanie i przeprowadzenie włożył p. Górski cały zapał i całą bogatą w doświadczenie rutynę muzyka i kapelmistrza. Ogólne ujęcie całości symfonii, rozumne wydobycie tematów, celowe przeprowadzenie dynamiki, a nadto właściwe tempa były wykładnikami zdolności kapelmistrzowskich p. Górskiego.

Na uznanie zasługuje także wykonanie akompaniamentu orkiestralnego do produkcyj wokalnych p. K. Zawiłowskiego, którego współudział byłby wielce przyczynił się do uświetnienia wieczoru, gdyby wybór wykonanych przez niego utworów dostrajał się do ogólnego układu programu. Arya z opery „Hans Heiling" Marschnera — śpiewana przez polskiego śpiewaka wobec polskiej publiczności była zupełnie nie na miejscu. Ponadto śpiewał p. Zawiłowski „Dziewczę i śmierć" Schuberta, w instrumentacyi F. Mottla, tudzież „Niepokój nocy", nudny i pełen pozy utwór Weingartnera. P. Zawiłowskiego jako śpiewaka, zna muzykalny Kraków, ponowną zatem ocenę jego uzdolnienia śpiewaczego uważamy za zbyteczną.

S. Bursa.

Szajka złodziei uwija się po Krakowie i spełnia ciągłe kradzieże z mieszkań zamkniętych, lub otwartych, do których wchodzi pod rozmaitemi pozorami. Szczególniej jednak, niewyśledzeni dotychczas sprawcy, kradną po przedpokojach ubrania, lub wszedłszy do mieszkań podczas nieobecności lokatorów plądrują je, zabierając przedewszystkiem rzeczy kosztowniejsze. W ostatnich dniach okradziono mieszkanie rotmistrza kawaleryi, p. Gabryela Gudenusa, któremu zabrano wiele wartościowych przedmiotów z zakresu biżuteryi, przeważnie upominków i nagród z wyścigów i t. p. Najlepsze siły z pośród agentów krakowskiej policyi, dotychczas bez skutku, śledzą za zuchwałymi złoczyńcami.

Mowy podczas immatrykulacyi. Podczas imatrykulacyi słuchaczy wydz. prawn. we Lwowie wygłosił przemowy dwaj studenci ruscy, jeden moskalofil, drugi Ukrainiec. Ostatni wezwany przez rektora do podania nazwiska oświadczył, że nazywa się Jarosław Budzański. Imatrykulacya odbyła się następnie w spokoju.

Aresztowanie rozwoziciela węgla. Na żądanie z kół publiczności aresztowano Szymona Bawolskiego, rozwoziciela węgla ze składów miejskich, za sprzedawanie worków ze złą wagą węgla. Publiczność powinna we własnym interesie baczyć pilnie na wagę i jakość węgla rozwożonego po mieście w workach i o każdym podobnym fakcie natychmiast donosić policyi, gdyż tylko w ten sposób będzie można ukrócić samowolę rozwozicieli.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.